

mądrości w pełni zgodna z duchem czasu⁸⁷⁵. O tym, jak całościowo i drobiazgowo jest planowany oraz jak sprawnie i konsekwentnie realizowany program walki z moralnością, zwłaszcza tą religijną i katolicko motywowaną, pisze Paweł Lisicki w książce pod znamienym tytułem *System diabła. Blok z piekła rodem*⁸⁷⁶, zwracając uwagę na główny atut skuteczności, jakim jest anonimowość: „Atak na Kościół i na tradycyjne wartości moralne w dużej mierze się udaje”⁸⁷⁷. Nastaje bowiem świat moralnego chaosu, nad którym szeroko się ubolewa, ale któremu równie szeroko się nie przeciwdziała. Wręcz przeciwnie, walka z moralnością, czyli demoralizacja przebiega zasadniczo bez przeszkód, jeśli zaś gdzieś napotyka na opór, wzmacniana jest w imię obrony praw człowieka. Miałoby zaliczać się do nich prawo do demoralizowania i bycia demoralizowanym, w praktyce bez jakichkolwiek, nawet wiekowych ograniczeń⁸⁷⁸.

2.4. Prawo – porządek słuszności i sprawiedliwości

Prawo w tradycji europejskiej

W historycznie i geograficznie wszechobecnym doświadczeniu ludzkości prawo jest rozpoznawane jako porządek prawości, słuszności i sprawiedliwości, mimo że spotykane są i zawsze będą błędy, pomyłki, słabości, wypaczenia i dewiacje. Ich weryfikację, łagodzenie, eliminowanie bądź leczenie zapewnia całe społeczeństwo przeniknięte wspólną kulturą, zwane narodem i wzmocnione własną strukturą polityczną, zwaną państwem. Prawo nie może więc być chwilowym projektem wdrażanym na falach koniunktur parlamentarnych, presji kampanii medialnych czy na mocy zakulisowych ustaleń. W tradycji klasycznie-europejskiej jest rzeczywistością społeczną, historyczną

⁸⁷⁵ T. Sowell, *Oni wiedzą lepiej. Samozadowolenie jako podstawa polityki społecznej*, s. 313.

⁸⁷⁶ P. Lisicki, *System diabła. Blok z piekła rodem*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2021, s. 285.

⁸⁷⁷ Biatek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja...*, s. 28.

⁸⁷⁸ W sprawie dezorganizacji produkcji por. L. Boltanski, E. Chiapello, *Nowy duch kapitalizmu*, przeł. F. Rogalski, red. M. Jacyno, Oficyna Naukowa, Warszawa 2022, s. 250.

i kulturową, zakorzenioną w racjonalnej naturze, doświadczeniu moralnym i objawieniu religijnym. Jako takie jest metodą cywilizującą, czyli wznoszącą na wyższy poziom egzystencji duchowej, głównie intelektualnej i moralnej oraz materialnej, w tym ekonomicznej i technicznej. Realizm jednak każe liczyć się z możliwością wprowadzania pod te same nazwy nowych i obcych treści, niekiedy nawet odmiennych i sprzecznych z wcześniej uznawanymi w danej tradycji⁸⁷⁹, kulturze i cywilizacji. „Powstaje więc pytanie, w jaki sposób da się przywrócić dawne normy etyczne, gdyż żaden autorytet ani zarządzenia niewiele pomogą. Czy w ogóle istnieje potencjalne poczucie społeczne, które dałoby się w tym celu wykorzystać?”⁸⁸⁰ Odpowiedź na nie zależy od wyobraźni otwartej na rzeczywistość i odwagi konsekwentnego poszukiwania racji. Zwłaszcza w czasach zderzeń cywilizacyjnych, prawo domaga się realistycznego dostrzeżenia (uznania) i spójnego poszanowania (przestrzegania).

Perspektywa cywilizacyjna pozwala na najbardziej adekwatne ujęcie prawa jako nieodłącznego od społeczeństwa. Zdaniem Koniecznego cywilizacja jako metoda życia zbiorowego obejmuje prawo będące podstawowym czynnikiem porządkującym bliższe i dalsze odniesienia międzyludzkie⁸⁸¹. Każde prawo opiera się o jedną metodę życia zbiorowego, wyrasta z jednej cywilizacji. Tym samym ma jeden podstawowy cel, na który jest rzeczywiście ukierunkowane, wyrasta z jednego źródła i odwołuje się do jednolitego uzasadnienia. Pomiędzy etyką, prawem, polityką i techniką jako elementami cywilizacji zachodzą różne relacje, w tym poddanie techniki etyce (i odwrotnie), polityki etyce (i odwrotnie) czy wreszcie prawa etyce (i odwrotnie). Większość szczegółowych sporów wynika z rozbieżności postaw fundamentalnych, de-

⁸⁷⁹ „Powstała kuriozalna sprzeczność pomiędzy szacunkiem dla indywidualności, czy różnorodności, a uznaniem prawa naturalnego. Kiedy liberałowie byli już znużeni zapisami wynikającymi z prawa naturalnego, tj. nie krzywdź, nie pozwól krzywdzić innych i siebie, musieli dokonać wyboru, czy chcą być za prawem naturalnym, czy nieskrępowaną kultywacją indywidualizmu. L. Strauss, *Prawo naturalne w świetle historii*, przet. T. Górski, Pax, Warszawa 1969. Douglas Murray w *Neoconservatism: Why We Need It* pisze o nietolerancji jako wartości równej w godności tolerancji elity, przewyciężając strach przed agresywną ludnością napływową, burząc wszelkie świętości, wartości, wierzenia, style życia, pozbywając się prymitywnych narodowych instynktów (por. D. Murray, *Neoconservatism: Why We Need It*, Encounter Books, New York – London 2006).

⁸⁸⁰ Donhöff, *Ucywilizujmy kapitalizm. Granice wolności...*, s. 26.

⁸⁸¹ Por. F. Konieczny, *Państwo i prawo w cywilizacji tacińskiej*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997.

finiowanych na gruncie filozofii mianem realizmu i idealizmu. Cywilizacja budowana na realizmie poznawczym skierowana jest na uznanie, poszanowanie i ochronę rzeczywistych, a nie tylko postulowanych wartości. Pierwszą z nich w porządku doczesnym stanowi człowiek jako ktoś – osoba przewyższająca swą godnością wszystko, co wokół niej, określamy mianem rzeczy.

W zależności od pojmowania prawa i jego relacji do innych istotnych składników cywilizacji, zależy jej wielkość, a tym samym położenie należących do niej populacji. Benjamin Barber zauważa, że „współcześni ludzie schwytni w pułapkę wzajemnych zależności mają do wyboru tylko dwa wyjścia – przewyciężyć jej złowieszczy aspekt, jakim jest terroryzm, narzucając pokój globalny oparty na sile albo stworzyć jej dobroczynną postać demokratyzując świat”⁸⁸². Ostateczny więc dylemat cywilizacyjny dotyczy pokoju i wojny, miłości i nienawiści oraz życia i śmierci. W zmaganiu między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci uwikłane jest prawo, którego jakoś może przechylić szalę w stronę zwycięstwa albo klęski człowieka, człowieczeństwa i ludzkości. „Państwo nie tylko kontroluje i zarządza poddanymi, ale też coraz częściej ingeruje i ogranicza te prawa, którymi cieszyli się nawet starożytni, niewolnicy, jak prawo do wychowywania własnych dzieci”⁸⁸³.

Klasyczna definicja prawa

Z cywilizacyjnego punktu widzenia prawo utożsamia się z całokształtem norm zapewniających trwałą i powszechną formę życia ludzkiego. W życiu indywidualnym oraz społecznym obowiązują i działają reguły: religijne (prowadzące do świętości), prawne (wyznaczające ramy legalności), moralne (dotyczące dopuszczalności), zwyczajowe (polegające na powtarzalności), prakseologiczne (służące sprawności), techniczne (odnoszące się do jakości wykonania), ekonomiczne (mające na względzie produktywność) czy estetyczne (wyrażające artystyczną wrażliwość). Mają one różne pochodzenie i umocowanie, a zarazem odmienne znaczenie i zastosowanie. Ustalone i utrwalone relacje między nimi składają się na specyficzną metodę i swoisty ustrój życia populacji określonych miejsc i czasów, zwany cywilizacją. W jej obrębie

⁸⁸² Barber, *Imperium strachu...*, s. 248.

⁸⁸³ P. Lisicki, *Wstęp*, w: H. Belloc, *Państwo niewolnicze*, s. 12.

podstawowe znaczenie mają normy prawne uznawane przez państwo (prawo stanowione) oraz umocowane w naturze (prawo naturalne). Te pierwsze są bardziej formalne (zapisane na papierze – ang. *law in books*), a te drugie całkiem realne (działające między ludźmi – ang. *law in action*).

Na gruncie klasycznej tradycji filozoficznej św. Tomasz z Akwinu w *Summie teologicznej* podał najbardziej uniwersalną definicję prawa, w myśl której jest nim rozrządzenie rozumu wydane (ustanowione) i promulgowane (ogłoszone) przez legitymizowaną (prawowitą) władzę publiczną dla zapewnienia i realizacji dobra wspólnego społeczności⁸⁸⁴. W tym ujęciu jest ono najpierw celowym aktem intelektu, a wtórnie wyrazem sprawczej siły woli. Ponieważ obowiązuje ono w interesie każdego i wszystkich razem, stanowi wyraz poczucia sprawiedliwości oraz dążeń do jej zapewnienia w stosunkach międzyludzkich. Stosunki te mają charakter interpersonalny (międzyosobowy) i nacechowane są powinnościowo (rodzą zobowiązania i uprawnienia określonego zachowania). Stąd mają charakter moralny, czyli nieobojętny dla ludzkiego dobra. Mają też charakter racjonalny, gdyż są rozpoznawalne pod względem znajomości ogólnej potrzeby i konkretnych możliwości realizowania tego dobra. Stąd prawo w porządku naturalnym jest realną relacją interpersonalną, rodzącą powinności określonego zachowania się ze względu na wspólne wszystkim dążenie do celu, którym jest pełnia osobowego rozwoju zapewniająca szczęście. Z kolei w porządku instytucjonalnym część z tych relacji podlega prawnej kwalifikacji (regulacji, reglamentacji, pozytywizacji, jurydyzacji) ze względu na ich znaczenie dla życia ludzkiego i jego rozwoju oraz zostaje zaopatrzona sankcją państwową (zagrożeniem użycia przymusu) na wypadek niewypełnienia wynikających zeń powinności. Tak dochodzi do rozróżnienia prawa naturalnego jako obowiązującego każdego zawsze i wszędzie oraz prawa stanowionego obowiązującego w granicach jurysdykcji państwa, od którego pochodzi⁸⁸⁵.

⁸⁸⁴ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna. Tom 13. Prawo (1-2.90-105)*, przeł. P. Betch, Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas, Londyn 1985 (por. zwt. zagadnienie 90, „Istota prawa”, artykuł 4); por. też: C. Martyniak, *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1949.

⁸⁸⁵ W tradycji oświeceniowej, „rząd powinien być oparty na umowie, a każdy władca powinien podlegać tym samym uniwersalnym prawom, co wszyscy pozostali. Nie pasowali do tego monarchowie absolutni, którzy jako uzurpatorzy władzy nad innymi ludźmi nie zasługiwali na tytuł prawowitych monarchów. Insurekcja była nie tylko czymś dozwolonym, ale i usankcjonowanym przez prawo naturalne” (Hoppe, *Demokracja – bóg, który zawiódł...*, s. 5).

Wraz z ograniczaniem roli państwa w jego tradycyjnym rozumieniu ograniczane jest rozumienie i działanie prawa w jego tradycyjnym rozumieniu. Zasadniczemu zakwestionowaniu i zanegowaniu podlega tak jego moralność, jak również jego rozumność. Na nieporozumienie wręcz zakrawa rozprawianie o moralności i rozumności prawa utożsamianego ze zbiorem norm prawnych zakodowanych w formalnie kwalifikowanych przepisach, a tym bardziej sekwencją instrukcji cyfrowo zakodowanych w algorytmach. Ani formalne reguły, ani wirtualne instrukcje nie podlegają ocenie pod kątem prawdziwości (zgodności z rzeczywistością), ani pod kątem prawości (zgodności z powinnością). Oznacza to, że klasyczna definicja prawa nie ma zastosowania w informatycznym środowisku postrzegania i pojmowania oraz przetwarzania i przekształcania świata. Od dawna już muszą bulwersować i denerwować klasyczne kryteria poprawności, w tym zgodności z rzeczywistością (z tym, co jest) oraz z powinnością (z tym, co być powinno). Pod wpływem ideologii i technologii zdeaktualizował się problem przejścia od bytu do powinności, gdyż coraz więcej spraw i stosunków rozgrywa się w nierzeczywistości. Wobec dyspozycyjności i operatywności wirtualnej przestaje mieć znaczenie to, że prawo staje się nierealne i niemoralne. Po cóż się spierać o istnienie prawa oraz o jego wartość, kiedy obowiązuje i funkcjonuje, i to nawet łatwiej i sprawniej niż wcześniej. Kiedy prawo nie musi być realne i moralne, ale wystarczy, że będzie wyglądało i działało, jak gdyby było realne i moralne, można nim swobodnie manipulować i dowolnie je kształtować, jak pieniądź bez wartości z racji braku twardej (w kruszcu) zawartości. Tego rodzaju wydrążenie prawa może wydawać się wysublimowanym problemem teoretycznym, ale w ostateczności oznacza cywilizacyjny problem praktyczny. Przypadki prawa i pieniądza rozciąga się na wszystkie składniki cywilizacji, która przechodzi w fazę symulowania. Stan cywilizacyjnej symulacji mógłby utrzymywać się dłużej, lecz szybko okazuje swą słabość w konfrontacji z każdą, nawet najsłabszą, ale twardą i zapalczywą cywilizacją⁸⁸⁶.

Bytowe osadzenie prawa

Thomas Sowell uważa, że „prawo to coś więcej niż tylko suma wszystkich kodeksów, regulacji, klauzul konstytucyjnych i interpretacji sądo-

⁸⁸⁶ To dylemat dający się wyrazić w rozróżnieniu motywacji kształtowanych przez cywilizację i kształtujących cywilizację. Por. W. Pańków, B. Rok, M. Strumińska-Kutra., J. Woźniczko, *Oblicza społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

wych będących obecnie w mocy. To, co je wszystkie zespala i zapewnia im społeczne poparcie, bez którego nie można by ich wyegzekwować to fakt, że są one wyrazami fundamentalnego przekonania, iż nasze życie podlegać winno pewnym regułom, nie zaś arbitralnym edyktom czy anarchii⁸⁸⁷. Nie można lekceważyć faktu, że zasadnicze orientacje prawne mają swoje podłoże metafizyczne. Wyrastają z bytowego realizmu i pluralizmu zdefiniowanego w starożytności w arystotelizmie albo idealizmu i monizmu zapoczątkowanego w platonizmie. Metafizyczny realizm Arystotelesa znajduje swoją średniowieczną kontynuację w intelektualistycznie zorientowanej filozofii św. Tomasza, a współcześnie w neotomizmie i personalizmie. Natomiast metafizyczny idealizm Platona kontynuuje św. Augustyn w filozofii woluntarystycznej, a w czasach nowożytnych rozwijany jest w kantyzmie i neokantyzmie. W całej historii filozofii podstawowy dylemat prawny polega na odwoływaniu się podczas uzasadniania postępowania albo do obiektywnego bytu, albo do subiektywnych idei. Wymyślone idee, ze względu na swą niedosiężność zwane są ideałami, których próby wcielenia w życie skutkują narzucanymi odgórnie ideologiami. Z kolei doświadczane wartości, ze względu na swoje ugruntowanie w bycie są utożsamiane z jego własnościami ujawniającymi się w bezpośrednim kontakcie z nim jako prawda, dobro i piękno. Zgodność z istniejącym bytem, stwierdzanym jako istniejący, realizuje wartość poznawczą, zwaną prawdą, wartość dążeniową, zwaną dobrem i wartość kontemplacyjną, zwaną pięknem. Byt jest przedmiotem aktów poznania, pożądania i kontemplacji, a zarazem odniesieniem dla regulacji⁸⁸⁸.

Tym, co ostatecznie usensawnia ludzkie akty zmysłowo-cieleśne oraz intelektualno-duchowe jest tylko coś istniejącego, czyli byt, a nie coś postulowanego, wyobrażanego, pozornego, przypadkowego, dowolnego, spreparowanego. Człowiek nie jest wadliwy egzystencjalnie, ponieważ jego osobowa struktura bytowa i naturalne uposażenie bytowe otwierają go na świat, uzdalniają do kontaktu z nim, kierują na współdziałanie z innymi, umożliwiają współdziałanie z otoczeniem, pozwalają na trafne działania wobec rzeczywistości. Ta trafność ludzkiego osobowego zorientowania i naturalnego uzdolnienia wyraża się w racjonalności i moralności. Człowiek otwarty jest na rzeczywistość jako istniejącą, doskonałą i uporządkowaną. Egzystencjalna, aksjologiczna i powinnościowa afirmacja rzeczywistości wyraża się w doświadczeniu

⁸⁸⁷ Por. Sowell, *Oni wiedzą lepiej...*, s. 284.

⁸⁸⁸ Por. M.A. Krąpiec, *Decyzja bytem moralnym*, „Roczniki Filozoficzne” 31(1983) nr 2, s. 47–65.

bytu, wartości i norm. Wbrew wielu koncepcjom, poglądom, projektom, założeniom i postulatom zwyczaję doświadczenie realnej obecności świata, nieobojętnej moralnie wartości czynu oraz obiektywnej treści prawa. Dramatem jest jednak upowszechnianie w kulturze intelektualnej, moralnej i prawnej sprzeczności między doświadczeniami a stwierdzeniami, między tym, co praktycznie realizujemy, a tym, co teoretycznie wypowiadamy, wyrażające się w przeciwstawianiu prawa stanowionego (pozytywnego) prawu zastanemu (naturalnemu). W świetle cywilizacyjnie zintegrowanego podejścia ludzkie indywidualne postępowanie i porządek działania społecznego kształtowane są na gruncie poznania religijnego (prawa Bożego), filozoficznego (prawa naturalnego), poznania szczegółowego (prawa stanowionego) oraz poznania potocznego (prawa zwyczajowego).

Jakkolwiek pojmowane Bóg, natura, państwo i tradycja współkształtują, choć z różnym i zmieniającym się udziałem, porządek określany mianem prawa. Jak zmienia się postrzeganie, pojmowanie i traktowanie Boga, natury, tradycji, tak też zmienia się istota, znaczenie i rola państwa, a w konsekwencji pochodzącego od niego prawa. Prawo przestaje być porządkiem słuszności i sprawiedliwości, a staje się regulatorem społecznej sprawności i politycznej efektywności. Jest oczywiste, że „im bardziej państwo zwiększa wydatki na bezpieczeństwo socjalne i publiczne, tym bardziej traci na znaczeniu nasze prawo prywatnej własności. Tym więcej naszej własności jest nam odbierane, konfiskowane, niszczone lub dewaluowane i w tym większym stopniu jesteśmy pozbawiani wszelkiej ochrony, niezależności gospodarczej, stabilności finansowej i osobistego bogactwa”⁸⁸⁹. Dochodzi do tego w sytuacji związania pojęcia i działania prawa z państwem i polityką, nie zaś z człowiekiem i etyką. Należy wskazać, że odmienne reguły dotyczą prawa międzynarodowego, które w wyniku braku odgórnego prawodawcy ma w dużej mierze nadal cechy „umowy społecznej” pomiędzy, formalnie rzecz ujmując, równorzędnymi podmiotami. Widać to nawet na płaszczyźnie organizacji międzynarodowych, które ze względu na prawne ograniczenia nie mogą zostać zdominowane przez jedno państwo, tak długo, jak występuje w nich prawo veta⁸⁹⁰.

⁸⁸⁹ Hoppe, *Demokracja – bóg, który zawiódł...*, s. 317.

⁸⁹⁰ Więcej zob. w: L. Antonowicz, *Rzecz o państwach i prawie międzynarodowym*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji Innovatio Press, Lublin 2012.; oraz K. Karski, *Osoba prawna prawa wewnętrznego jako podmiot prawa międzynarodowego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009.

Od tradycji do nowoczesności

Zachodząca od ponad dwóch stuleci transformacja cywilizacyjna przedstawiana jest najczęściej w progresywistycznych kategoriach przejścia od tradycji do nowoczesności. W jej obrębie dawne prawo oparte na religii, moralności i zwyczaju, miałyby stawać się lepsze, nowocześniejsze i doskonalsze z racji uwolnienia od tego rodzaju zależności. Zewnętrznym przejawem rozwoju prawa miałyby być najpierw jego państwowa pozytywizacja sprowadzająca się do formalizacji, zaś obecnie jego państwowa wirtualizacja polegająca na jego automatyzacji. Z kulturowego punktu widzenia, jednym z najbardziej podstawowych podziałów prawa jest rozróżnienie prawa pisanego i niepisanego. Twórcami prawa pisanego są: 1) państwo kształtujące prawo państwowe, 2) Kościół stanowiący prawo kanoniczne, 3) samorządy wytwarzające prawo lokalne, 4) korporacje zawodowe uchwalające własne prawo statutowe, 5) organizacje międzyrządowe o charakterze organizacyjnym (w opozycji do organizacji o charakterze kooperacyjnym), posiadające kompetencje do tworzenia prawa wiążącego ich suwerennych członków. Dziś znaczenie terminu „prawo” odnoszone jest najczęściej do zespołu stanowionych norm, który wskazuje na cały porządek prawny tworzony i chroniony w sposób zinstytucjonalizowany w obrębie państwowych struktur. Aby ograniczyć niejasności związane z cywilizacyjną transformacją i globalnym resetem prawa, niezbędne staje się doprecyzowanie najczęściej używanych jego określeń. Zwykle (w powszechnym użyciu) nazywane jest ono:

- 1) prawem stanowionym – gdyż jest wynikiem ustanowienia (czyli efektem prawotwórczej działalności organów publicznych), w odróżnieniu od praw „zastanych” (odwiecznych), które wymagają jedynie odczytania i poszanowania,
- 2) prawem pozytywnym – gdyż obowiązuje w konkretnym miejscu i czasie (precyzyjnie definiuje swój zasięg), w odróżnieniu od prawa naturalnego, które obowiązuje zawsze i wszędzie,
- 3) prawem konwencjonalnym – gdyż jego treść jest następstwem decyzji (wyborów, uzgodnień i głosowań jako wypadkową ścierających się sił politycznych), w odróżnieniu od praw koniecznych, których treść nie zależy od ludzkiej woli,
- 4) prawem pochodzącym od państwa – gdyż autorytetem, jaki się za nim kryje i zabezpiecza jego poszanowanie, jest państwo, w odróżnieniu od praw stanowionych przez inne instytucje, takie jak Kościół (prawo kanoniczne),

- 5) prawem ustawowym – gdyż podstawowym aktem normatywnym zawierającym jego normy są ustawy, zawierające delegacje do dalszego ich stanowienia, w odróżnieniu od praw statutowych, stanowionych wewnątrz, np. przez organizacje społeczne,
- 6) prawem krajowym – gdyż pochodzi wyłącznie od jednego państwa i reguluje zagadnienia w jego obrębie, w odróżnieniu od prawa międzynarodowego, tworzonych przez więcej niż jedno państwo i regulującego zagadnienia wykraczające poza jego obszar,
- 7) prawem pisany – gdyż podawane jest do publicznej wiadomości (ogłaszane) w formie dokumentów pisanych lub przy wykorzystaniu pisanych publikatorów, w odróżnieniu od prawa zwyczajowego, które istnieje w postaci niepisanej,
- 8) prawem formalnym – gdyż proces jego stanowienia jest drobiazgowo unormowany (w zasadach tworzenia prawa), a niezachowanie tych reguł skutkuje nieważnością, co odróżnia prawo od nieformalnych ustaleń i poleceń, do ważności których wystarczy nawet milcząca akceptacja,
- 9) prawem jurydycznym – gdyż stanowi ono dyrektywę dla określonego zachowania (postuluje nowy stan rzeczy), w odróżnieniu od praw opisowych stwierdzających jedynie ustalone przebiegi zdarzeń i sposoby zachowań (prawa przyrody),
- 10) prawem oficjalnym – gdyż nabiera mocy dopiero z chwilą urzędowej publikacji w przewidzianych do tego celu organach promulgacyjnych w formie dokumentów, co umożliwia weryfikację autentyczności jego treści⁸⁹¹.

Badania zmiany prawa na skalę cywilizacyjną i miarę globalną wskazują, że ważniejsze są powszechnie znane jego określenia niż te profesjonalnie stosowane, jak np. w odniesieniu do prawa państwowego utożsamianego ściśle z prawem konstytucyjnym czy politycznym. Bardziej wyspecjalizowane różnicowanie praw wynika z odnoszenia ich do poszczególnych obszarów jego obowiązywania, źródeł umocowania czy sposobów egzekwowania. Na przestrzeni historii prawo stanowi porządek działania opierany na: a) wierze w Boga – jurysprudencja teologiczna, gdzie prawo jest odnoszone do Stwórcy i uznawane za kryterium świętości, b) znajomości człowieka – jurysprudencja filozoficzna, w której prawo wynika z natury ludzkiej i jest uznawane za kryterium dobra, c) obserwacji społeczeństwa – jurysprudencja socjologiczna, gdzie prawo jest następstwem społecznych ocen moralnych i uznawane za kryterium

⁸⁹¹ Por. A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii państwa i prawa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 126 i nast.

słuszności, d) podporządkowaniu państwu – jurysprudencja pozytywistyczna, gdzie prawo zostaje zrelatywizowane do polityki i sprowadzone do kryterium legalności⁸⁹². „Ideałem są rządy praw, nie ludzi. Ideału tego jak i żadnego innego nie podobna oczywiście zrealizować w stu procentach. Jednak standard wszystko albo nic unicestwiłby wszystko, co praktycznie w życiu ma jakiegokolwiek znaczenie”⁸⁹³.

Upaństwowienie i korporacjonizacja prawa

Głównym wektorem cywilizacyjnej transformacji prawa było przez kilka stuleci jego upaństwowienie, obecnie zaś, w odniesieniu do globalnego resetu, wektorem takim staje się jego nieformalna korporacjonizacja. Wyznaczana prawem danej cywilizacji organizacja spraw prywatnych czy publicznych decyduje o dynamice pojedynczych ludzi, poszczególnych ludów i całej ludzkości. W nowożytnej Europie coraz większą rolę w porządkowaniu całokształtu spraw i stosunków odgrywało różnie rozumiane i odmiennie uzasadniane prawo stanowione. Za sprawą powiązania z państwem stawało się kluczowym czynnikiem wpływającym na kształt życia społecznego, poziom rozwoju gospodarczego oraz stan wyrobienia kulturowego. Szczególnie istotny i rozległy wpływ zaczęło ono wywierać wraz z pojawieniem się w XIX wieku i upowszechnieniem w XX wieku pozytywizmu prawnego. Obecnie rodzi się pytanie, jak zmieni się społeczeństwo, gospodarka i kultura w warunkach słabnącej (osłabianej) w XXI wieku pozycji państw narodowych?

Pod naporem pozycji podmiotów transnarodowych załamują się państwa, nie tylko pod ciężarem spraw, które na siebie wzięły, chcąc pełniej kontrolować społeczeństwa, ale również pod naciskiem procesów i ośrodków, którym zapewniły uprzywilejowaną pozycję⁸⁹⁴. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że pozytywistyczna instrumentalizacja prawa pozwoliła posługiwać się nim najpierw przez struktury państwowe⁸⁹⁵, a obecnie przez ponadnarodowe instytucje finansowe,

⁸⁹² Por. Koneczny, *Cywilizacja tacińska*..

⁸⁹³ Sowell, *Oni wiedzą lepiej...*, s. 285.

⁸⁹⁴ W sprawie form kontroli społecznej por. K. Mannheim, *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, przeł. A. Raźniewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1974, s. 401 i nast.

⁸⁹⁵ Por. P. Winczorek, *Prawo i polityka w czasach przemian*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995, s. 30.

korporacje przemysłowe, koncerny medialne i grupy przestępcze, zyskujące nad państwami coraz większą przewagę. Przewagę tę budują i wykorzystują, opierając się na sile pieniądza, reklamy i propagandy, a nawet usprawnień i udogodnień technicznych. Ze względu na globalny zasięg ideologicznego oddziaływania, technicznie wyrafinowany sposób działania i skalę ekonomicznego uzależnienia, procesy globalizacji, internacjonalizacji i kosmopolityzacji, destrukcyjne dla prawa i państwa, same się nie zatrzymają⁸⁹⁶. W cybernetyce znane są mechanizmy dodatniego sprzężenia zwrotnego, które raz rozpędzone zatrzymują tylko zewnętrzne kataklizmy czy wewnętrzne katastrofy⁸⁹⁷.

Kiedy w XIX wieku pojmowanie prawa zostało podporządkowane idei czystego rozumu jako pozbawionego wiary, tradycji, przyzwoitości i solidarności, cały wysiłek poszedł w kierunku formułowania pustych, beztreściowych, neutralnych i często bezwartościowych porządków wyalienowanych od społeczeństw, kultur, tradycji i wierzeń. Z uporem właściwym totalitaryzmom, od tego czasu narzucane są prawa, które tak się kompromitują, dezaktualizują i destabilizują, że nie da się ukryć czy wmówić, że kolejna reforma w tym samym duchu coś zmieni. Kontynuacja pozytywizmu zapowiada z jednej strony dalsze brnięcie w formalizmy, proceduralizmy, konstruktywizmy, aprioryzmy i idealizmy, z drugiej zaś narastającą postmodernistyczną kontestację, polegającą na symulacji, mediatyzacji, medializacji, wirtualizacji i cybernetyzacji prawa. Postmodernizacja prawa jest kolejnym etapem jego alienacji, wynaturzenia, degradacji i deprawacji. W stwierdzeniach tych nie ma żadnej przesady, skoro na co dzień doświadczamy coraz więcej przypadków nierealności, nieracjonalności i niemoralności przepisów⁸⁹⁸.

Prawo odrywane systemowo i całościowo oraz planowo i metodycznie od uniwersalnej natury, której jest częścią, oraz kultury chrześcijań-

⁸⁹⁶ Por. A. Kojder, *Godność i siła prawa. Szkice socjologiczno-prawne*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 13.

⁸⁹⁷ Tym bardziej, że cyberprzestrzeń umożliwia współdziałanie i sprzęganie wszystkich narzędzi tworzenia informacji, rejestrowania, komunikacji, i symulacji, co czyni z niej główny kanał pamięci i łączności ludzkości. R. Białoskórski, *Cyberzagrożenia w środowisku bezpieczeństwa XXI wieku – zarys problematyki*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Cta i Logistyki, Warszawa 2011, s. 16.

⁸⁹⁸ Przykładem może być legalizacja tzw. „matrniństw homoseksualnych” w Holandii, dokonana w roku 2001, gdzie na mocy ustawy o otwarciu matrniństwa zmieniono holenderski kodeks cywilny, umożliwiając „matrniństwa” osób tej samej płci. Por. *Wet van 21 december 2000 tot wijziging van Boek 1 van het Burgerlijk Wetboek in verband met de openstelling van het huwelijk voor personen van hetzelfde geslacht (Wet openstelling huwelijk)*, Staatsblad van het Koninkrijk der Nederlanden, 2001, nr 9.

skiej, w której wyrosło, traci podstawowy walor prawości. Proces ten zaszedł już tak daleko, że mało kto potrafi wyobrazić sobie możliwość odwrotu i będzie trwać, aż coś zewnętrznego powstrzyma go lub złamie od wewnątrz. Sami prawnicy tego nie dokonają. Są już zbyt mocno uwiłkani w postmodernistyczny nihilizm i uzależnieni od postchrześcijańskich ideologii, aby mogli proponować, wypracować i rozpropagować prawo: 1) odwołujące się do porządku naturalnego, 2) osadzone w dziedzictwie kulturowym, 3) zgodne ze społecznym poczuciem sprawiedliwości, 4) konsekwentnie chroniące wartości najwyższe od wartości życia począwszy, 5) będące wyrazem autentycznej suwerenności narodu, zwłaszcza wobec globalnych korporacji, 6) zabezpieczające przed nadużyciami ze strony fałszywie pojętej demokracji, 7) przeciwdziałające systemowo zakorzenionym patologiom, np. w postaci seksualnej deprawacji. Życie pod rządami wynaturzonego (sprzecznego z porządkiem naturalnym), wykorzonego (oderwanego od dziedzictwa kulturowego) czy bezbożnego (zaprzeczającego religijnym przykazaniom) prawa skutkować musi niekończącymi się i narastającymi problemami i trudnościami w każdej regulowanej nim dziedzinie. Niepokojącym zaś musi być oswojenie adresatów norm z tego rodzaju rozbieżnościami i sprzecznościami⁸⁹⁹.

Od prawnej do technologicznej kontroli społecznej

Wraz z procesem pozytywizacji, w sensie nadawania formalnej postaci wcześniej obowiązującym normom społecznym, rozpoczął się i nasila proces jurydyzacji, czyli poddawania prawnej reglamentacji spraw i stosunków dotąd nienormowanych. Wynika to przede wszystkim z tendencji do rozciągania zakresu kompetencji państwa i jego organów, m.in. z powodu postępującej technicznej i politycznej komplikacji życia. Zdaniem Melanie Phillips, „prawo dominuje dzisiaj nad innymi formami ludzkiej interakcji takimi, jak znajdujące się po jednej stronie skali relacje nieformalne oparte na zwyczajach i konwenansach czy pozornie na jej drugim końcu obrona wolności drogą wojny”⁹⁰⁰. Wynika to z mylnego przekonania, że „stosowanie prawa rozstrzygnie wszelkie problemy i konflikty

⁸⁹⁹ „Obszarom obdarzonym wysokimi zasobami naturalnymi nie udawato się trzymać wcześniejszej dobrej pozycji, jeśli istniejące tam instytucje i kultura nie stwarzały ram umożliwiających rządy prawa i porządku”. Sowell, *Fakty i mity w ekonomii...*, s. 275.

⁹⁰⁰ M. Philips, *Londonistan...*, s. 73.

świata. To prawo poprzez regulację zachowań i postaw miało zapewnić nadejście nowej, ulepszonej uniwersalnej psyche⁹⁰¹, miało zaprowadzić bezpieczeństwo, pokój i porządek. Okazuje się to niemożliwe z powodu wzajemnie eskalujących się przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych – leżących po stronie prawa oraz poza nim. Z cywilizacyjnego punktu widzenia dziś prawo ulega technologicznej, ekonomicznej i ideologicznej destrukcji, zmieniając swą formę, rolę i treść, m.in. ulega inflacji⁹⁰², podlega instrumentalizacji, przestaje wychowywać.

Supremacja prawa pozytywnego nad innymi systemami normatywnymi wiąże się z trwającym od czasu rewolucji francuskiej procesem rozciągania kontroli państwa nad zachowaniami społeczeństwa. Dziś prawo pozytywne jako narzędzie kontroli społecznej sprawowanej przez państwo jest zastępowane przez technologię informacyjną rozwijaną, wdrażaną, kontrolowaną i wykorzystywaną przez podmioty, instytucje, agencje, koncerny i korporacje ponadnarodowe. Wraz z osłabianiem roli podmiotów publicznych słabnie znaczenie demokratycznie stanowiącego przez nie prawa, a rośnie rola technologii niedemokratycznie upowszechnianej przez podmioty prywatne. Z cywilizacyjnego punktu widzenia pierwszoplanowe znaczenie ma siła i pozycja społeczeństwa, a nie państwa, które je upaństwowia, upolitycznia i ubezwłasnowolnia w myśl socjalistycznych ideologii. Kiedy państwo rozciągnęło swą kontrolę nad życiem społecznym i osobistym, wypierane jest przez silniejsze od siebie organizacje ponadpaństwowe.

⁹⁰¹ Tamże.

⁹⁰² Proces ten, szczególnie widoczny jest na przykładzie zjawiska tzw. inflacji praw człowieka, czyli stopniowego rozmywania i zatracania ich znaczenia oraz realnego wpływu na politykę państw w drodze dodawania kolejnych pozycji do ich katalogu. Trafnie zjawisko to opisał Wiktor Osiatyński, wykładowca m.in. Uniwersytetu w Chicago i Open University w Budapeszcie: „Tak jak nauka poszukuje jednej uniwersalnej i wszechogarniającej zasady wszechświata, tak i my szukamy klucza, który otworzy wszystkie drzwi wiodące ku temu, co uważamy za szczęście czy powszechny dobrobyt. Często za taki klucz uważa się prawa człowieka. Jednakże sukces doprowadził do ich inflacji. Przez ćwierć wieku niemal wszystkie potrzeby – związane nie tylko z bezpieczeństwem i godnością, lecz także z pragnieniem lepszego życia – sformułowano i uzasadniano w języku praw człowieka. Wskutek tego zatraciły one pierwotną ostrość, uległy rozwodnieniu, obejmując takie sprawy, jak międzynarodowa pomoc humanitarna, redystrybucja zasobów czy naiwna obietnica powszechnej równości i dobrobytu. [...] Język praw, zachęcając do wysuwania żądań, wzmacniał ducha roszczeniowości. Jednak taka postawa prowadziła często do konserwatywnych postulatów zastąpienia języka praw językiem obowiązków” (W. Osiatyński, *Prawa człowieka i ich granice*, przeł. S. Kowalski, Spoteczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2011, s. 291 i nast.). Najnowszym pomysłem w tym zakresie są tzw. prawa morfologiczne.

Do niedawna sądzono, że „kodyfikacja zasad, którym wszyscy cywilizowani ludzie się podporządkują, wypłeni nienawiść, narzuci światowy porządek i usunie jakąkolwiek okazję do wojny”⁹⁰³. Kiedy zaś okazało się to niemożliwe, światowy porządek zaczęto zaprowadzać przy użyciu uniwersalnych, zestandaryzowanych i zintegrowanych usprawnień i udogodnień technicznych przetwarzania informacji. Ich większa skuteczność organizowania po nowemu i pod kontrolą życia społecznego wiąże się z oddolnie spontanicznym i odgórnie kontrolowanym sposobem ich upowszechniania. O ile bowiem adresaci norm prawnych są przymuszani do ich respektowania, o tyle beneficjenci rozwiązań technicznych sami się podporządkowują ich specyfice, logice, architekturze i infrastrukturze. Prawo miało zakończyć wojny, jakie znamy, technologia zaś pozwala na prowadzenie wojen, jakich jeszcze nie znamy. Te ostatnie już się toczą, a żadne prawo ich nie ogranicza. Nieśmiało przyznaje się, że dotychczasowy „suprematyzm prawny przeradza się obecnie w instytucje, które stanowią zagrożenie dla samego procesu demokracji. Zamiast rządów prawa, coraz częściej mamy do czynienia z rządami prawników”⁹⁰⁴. Ci zaś instrumentalizują prawo, a zarazem sami są instrumentalizowani przez technikę. „Istnieje coś takiego, jak pelżający socjalizm. A najgorsze jest w tym to, że socjalizm nigdy nie przestanie się skradać, zanim nie przeistoczy się w totalitaryzm. Taka jest po prostu jego natura”⁹⁰⁵. Prawo w pełnym sensie nie może istnieć w warunkach totalitarnych⁹⁰⁶.

Prawnicy podporządkowują sobie państwowo tworzone prawo, a zarazem sami podporządkowują się globalnie wdrażanej technologii informacyjnej, co prowadzi do technologizacji prawa. Jego perswazyjne działanie wypierane jest przez infrastrukturalne zarządzanie ludzkimi wyborami i sytuacjami. Prawo jako regulator wolnych i świadomych zachowań ludzkich traci na znaczeniu w miarę technologicznego wyłączenia ludzkiej świadomości i wolności. Z technicznego punktu widzenia zbędne staje się przekonywanie ludzi do określonych zachowań, a rozstrzygające jest wymuszanie, tym łatwiejsze, im więcej tych zachowań ma miejsce w cyberprzestrzeni. „W rzeczywistości jej poznanie oraz działanie w niej zgodnie z realnymi zasadami czy prawami bytu, zawsze stanowiły pewną trudność. Zawsze istniała pokusa kapitulacji i w miejsce realnych działań stosowanie jakichś pozorów, masko-

⁹⁰³ Philips, *Londonistan...*, s. 73.

⁹⁰⁴ Tamże.

⁹⁰⁵ Kirk, *Przyszłość konserwatyzmu...*, s. 237.

⁹⁰⁶ Por. Sowell, *Oni wiedzą lepiej...*, s. 286.

wania się, udawania, a w dodatku manipulowania innymi, zwodzenia ich i zniewalania, wręcz ogłupiania⁹⁰⁷. Im bardziej społeczeństwo realne przekształca się w wirtualne, staje się łatwiejsze do nadzorowania i sterowania za pomocą oddziaływań faktycznych. Zastępowanie oddziaływań intelektualnych podczas działania prawa przez oddziaływanie behawioralne w trakcie stosowania technologii informacyjnych, stanowi cywilizacyjny regres.

W zapowiadanej cywilizacji informacyjnej składniki takie, jak prawo czy państwo sprowadzone są do postaci i kategorii informacji. Prawo, które nie wychowuje i nie perswaduje, przybiera postać informacji, która niekoniecznie informuje, ale instruuje albo koordynuje. Prawo jest tylko informacją wówczas, gdy niczego nie reprezentuje (w niczym nie mediuje, nie pośredniczy), ale swobodnie modeluje (symuluje, konstruuje). W ten sposób po prawie realnym (naturalnym) i prawie formalnym (pozytywnym) nadchodzi prawo symulowane (wirtualne). Tego rodzaju prawo reguluje stosunki wirtualne, których uczestnikami są podmioty wirtualne o dowolnie przybieranych własnościach, akceptowanych tożsamościach, odczuwanych potrzebach, dobieranych orientacjach i artykułowanych roszczeniach. Z kolei treść stosunków wirtualnych nie musi posiadać odniesienia do przedmiotowej rzeczywistości, ale wystarczy, że będzie ugruntowana w podmiotowej świadomości. Jako taka nie musi także respektować żadnych uwarunkowań fizycznych, logicznych i etycznych. Wirtualizacja prawa wyraża się w podejmowaniu rozstrzygnięć bez poszanowania faktów i reguł, tzn. opartych na faktach medialnych i regułach rozmytych. Zasięg swobodnego uznania podczas orzekania rozciąga się na lekceważenie rzeczywistości, racjonalności i moralności. W postludzkiem świecie postprawdy i postdobra obowiązywać może tylko postprawo jako pozbawione znaczenia semantycznego i aksjologicznego, to znaczy takie, które nie posiada żadnej zawartości ani wartości. Złożony system gospodarki i społeczeństwa może regulować tylko samoregulacja. „Każda interwencja w struktury tego porządku, które są połączone w wielką sieć współzależności, ma poważne i nieprzewidywalne konsekwencje, każdy rodzaj i forma interwencji stanowi naruszenie porządku i zagraża jego zdolności do funkcjonowania⁹⁰⁸. Trzeba podnieść, że proponowa-

⁹⁰⁷ Z. Pańpuch, *Od cyberprzestrzeni do wirtualizacji rzeczywistości*, w: *Paradoksy cyberprzestrzeni*, red. K. Stępień, A. Zalewska, A. Maślach, D. Zalewski, „Cywilizacja” 2016, nr 59, s. 21.

⁹⁰⁸ Baader, *Koniec pieniądza papierowego...*, s. 37.

ne pomysły sądu opartego na sztucznej inteligencji są coraz bardziej realne, ponieważ, jak wykazano, sztuczna inteligencja może z powodzeniem zastąpić np. prawników zajmujących się sporządzaniem i weryfikacją umów. Jednocześnie trudno sobie wyobrazić sztuczną inteligencję, która ma rozpatrzyć sprawy rodzinne, czy orzekać w sprawach stricte ocennych, a wymagających doświadczenia, takich jak dotyczących praw osobistych, dobrej wiary, obyczajów kupieckich czy zniesławienia lub zniewagi⁹⁰⁹.

Automatyzacja i autonomizacja działania prawa

Informatyka zapewnia dziś nowoczesne sposoby nie tylko informowania o prawie, ale samego działania prawa. Za sprawą zastosowania zautomatyzowanych systemów informacji, komunikacji, decyzji i realizacji, powinna wpływać na racjonalizację procesów tworzenia, stosowania i wykonywania prawa. Proces automatyzacji udostępniania informacji i ich wymiany oraz podejmowania decyzji i ich realizacji dopiero się rozpoczął. Łatwo przewidzieć, że będzie on postępował, powodując zmiany formy i treści prawa. Zmiany obejmą tak mechanizm i rodzaj regulacji, jak również ich zakres podmiotowy i przedmiotowy.

W latach 50. XX wieku Peter Drucker wskazywał na przemiany podstaw nowoczesnej konstrukcji życia politycznego ze względu na wyczerpywanie się dotychczasowych formuł porządku społecznego, dotyczących państwowej suwerenności, narodowej autonomii, rządów prawa oraz podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Pisał on o powstawaniu nowych i niekontrolowanych przez państwo ośrodków władzy, kształtowaniu się pozapaństwowych regulacji, redukowaniu rządzenia do biurokracji i mediacji oraz udziału w stosunkach międzynarodowych podmiotów pozapaństwowych. Oznaczało to już wówczas odchodzenie od pozytywistycznego modelu prawa⁹¹⁰.

⁹⁰⁹ Zob. więcej w: A. Krasuski, *Status prawny sztucznego agenta, podstawy prawne zastosowania sztucznej inteligencji*, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2021.; B. Fischer, A. Pązik, M. Świerczyński (red.), *Prawo sztucznej inteligencji i nowych technologii*, Cz. 1 i 2, Wolters Kluwer, Warszawa 2021, 2022.; oraz J. Niczyporuk, *Podmiotowość prawna sztucznej inteligencji*, Wydawnictwo Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2021.

⁹¹⁰ Por. P.F. Drucker, *Landmarks of tomorrow*, Harper & Brothers, New York 1959, s. 196–226.

Zastosowanie pozytywistycznego modelu prawa do wielu technologicznie uwikłanych zjawisk, zwłaszcza do internetu, możliwe jest na takiej samej zasadzie, na jakiej było możliwe utrzymywanie geocentrycznej wizji kosmosu jeszcze przez kilka stuleci po odkryciu Kopernika. Dlatego zgodzić się trzeba ze stwierdzeniem, że nauka o prawie i państwie w epoce poindustrialnej musi weryfikować niektóre ze swoich założeń. Ponowoczesną i postmodernistyczną wizję prawa wyznacza: technologizacja, globalizacja, depolityzacja, komercjalizacja, cyfryzacja, konwergencja, internetyzacja i wiele innych spokrewnionych procesów.

Potrzebna jest zatem filozofia prawa wynikająca z połączenia klasycznej tradycji filozoficznej i współczesnych problemów ponowoczesnej regulacji zachowań, cechującej się koegzystencją różnych form oddziaływania. Obok regulacji państwowej nasila się pozapaństwowa samoregulacja, która nie musi wykluczać tej pierwszej ani nawet stanowić dla niej alternatywy. Może natomiast mieć charakter komplementarny i pojawiać się w przypadkach, gdy koszty ekonomiczne, społeczne i polityczne interwencji państwa w dany obszar aktywności są niewspółmierne do szans powodzenia⁹¹¹. Taka sytuacja zachodzi w przypadkach, gdy państwo musi zmierzyć się z problemami ponadnarodowymi i technicznie uwikłanymi.

Wyeksponowana tu rola państwowo-prawnej regulacji wybranych zjawisk informatyzacji i problemów elektronizacji odnosi się do ram interoperacyjności technicznej i wymogów dopuszczalności etycznej. Jest prawdopodobne, że tylko suwerenność państwowa, oparta na poszanowaniu praw osoby, rodziny i narodu może uchronić ludzkość przed perspektywą permanentnej inwigilacji cyfrowej, anonimowego dyktatu technologii i wszechogarniającej manipulacji ideologicznej. Szum informacyjny powodowany zalewem informacyjnym (*data glut*) stwarza – zdaniem Theodore’a Roszaka – niebezpieczeństwo zaciemniania problemów przez instytucje państwowe i grupy interesów „mystyką technologii i wiedzy”⁹¹². W kontekście społecznym ekonomia, technologia i prawo nie są i nigdy nie będą obojętne aksjologicznie, moralnie i ideowo. Zjawiska te bowiem nie występują poza tym kontekstem. Na pojęcie prawa i ładu składa się „jeszcze coś więcej niż tylko poczucie fizycznego bezpieczeństwa, pomimo że ma ono zasadnicze znaczenie. Dla działalności

⁹¹¹ Por. Dobrzeńiecki, *Lex informatica...*, s. 182.

⁹¹² Por. K. Krzysztofek, *Okno na e-świat*, w: *Wielka sieć. E-seje z socjologii Internetu*, red. J. Kurczewski, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2006, s. 32; por. T. Roszak, *The Making of Counter Culture: Reflections on the Technocratic Society and Its Youthful Opposition*, Anchor Books, Garden City, New York 1969.

gospodarczej wymagającej pewnego czasu, warunkiem wstępnym jest prawo własności gwarantujące tym, którzy prowadzą gospodarstwa rolne albo inwestują w firmy, możliwość cieszenia się owocami ich pracy. Nawet ludzie, którzy osobiście nic nie posiadają, w znacznym stopniu korzystają z prawa własności, jeśli mają być zatrudnieni w gospodarce, która osiąga sukcesy dzięki jego istnieniu⁹¹³. W zamyśle architektów Wielkiego Resetu odnosi się on w pierwszym rzędzie do prawa własności. Zapowiadany reset własności warunkujący od zawsze możliwość wolnego gospodarowania, będzie prowadził najpierw do jej ograniczenia, a potem do jej wyeliminowania.

Mentalność prawnicza w perspektywie zmian

Ze względów technologicznych, obcych tradycyjnym względom prawniczym, prognozowanie w sferze prawa jest szczególnie niepopularne. Prawnicy mają trudności chociażby w uświadomieniu sobie tego, że: a) internet nie ma granic, b) żadna innowacja nie jest ostatnim słowem, c) technologia sama się nie zatrzyma, d) zmieniają się formy pracy, ale jako taka będzie ona zawsze udziałem człowieka, e) dotychczasowe podziały prawa tracą na znaczeniu, f) koszt społeczny jest głównym kosztem ekonomicznym, g) globalizacja wymusza zastępowanie prawa przez zarządzanie.

Wynika to stąd, że prawnicy skupiają się zwykle bardziej nad znajomością samego prawa, a nie obserwacją warunków jego obowiązywania. Te zaś są różnej proveniencji: naturalnej i kulturowej, etycznej i technicznej czy społecznej i politycznej. Zasadniczym powodem niedostosowania prawa jest brak znajomości rzeczywistości podstawowej dla prawa, jaką jest człowiek w całokształcie swego bytowego uposażenia i egzystencjalnego ukierunkowania. Prawnikowi wydaje się niepotrzebna antropologia prawa, choć ma on orzekać, co człowiekowi jest należne i powinno.

Trudności przewidywania trendów prawa zwiększa fakt, że mentalność prawnicza cechuje się: a) myśleniem życzeniowym, b) samozadowoleniem, c) formalizmem, d) tradycjonalizmem, e) ekskluzywizmem. Prawnicy wciąż oczekują, że dostosują się do nich pozostali obywatele. Za sprawą technologii mogą się tego nie doczekać i sami będą musieli dostosować się do technologii, uznawać globalnie dokonywane fakty i respektować anonimowo implementowane mechanizmy. Lekcewa-

⁹¹³ Sowell, *Fakty i mity w ekonomii...*, s. 268.

zenie technologicznego otoczenia prawa przyczynia się do słabnięcia jego pozycji i spadku jego prestiżu. Już teraz okazuje się, że ważniejsze od powszechnie obowiązującego prawa stają się normy techniczne, standardy organizacyjne, specyfikacje handlowe, parametry sprzętowe i funkcje programowe. Jednym słowem o wszystkim zaczyna decydować architektura nowego środowiska życia i postępowania. Infrastruktura cybernetu dotyka i warunkuje każdego, nawet tego, kto nie używa komputera i telefonu. Nie sposób nie zauważyć, że każdy napotyka na nowego rodzaju ograniczenia, z którymi musi się liczyć oraz korzysta z nowego typu możliwości, które przybierają tak naprawdę charakter konieczności. Tym samym nie sposób też uciec od systemowego i holistycznego przewidywania, jakie będą tego konsekwencje. Już Toffler zauważył, że „wyłaniająca się cywilizacja tworzy nowy kodeks postępowania”⁹¹⁴. Jednak okazuje się, że nie jest to kodeks papierowy, ale cyfrowy kod, który nie służy do regulowania, ale do programowania.

Przewiduje się, że „komputery i ich następcy zaczną się przyjaźnić odnosić do użytkowników. Nie chcemy zupełnie odrzucić ludzkiej strony rzeczy, ale rola warstw pośrednich profesjonalistów zmieni się z dostawców informacji na tłumaczy, mentorów i trenerów. Będziemy wtedy sami decydować o wielu sprawach, bo w świecie klawiszy i guziczków stanie się to łatwiejsze, a zresztą nieuniknione”⁹¹⁵. Jedynie wyjątkowo podnosi się wątpliwość, czy taka przyszłość będzie bardziej dostatnia, sprawiedliwa, pokojowa, czy będzie bardziej ludzka. Prawdopodobnie unika się tych kwestii dlatego, że nie będzie to przyszłość bardziej humanitarna. Jeśli pod rządami informatyki w ogóle będzie jeszcze istniało prawo w jakimś tego słowa znaczeniu, będzie nieludzkie, pomijające ludzką godność, na której została osadzona najbardziej uniwersalna cywilizacja, jaką była cywilizacja europejska. Nowoczesna barbaryzacja prawa odbywa się poprzez technikę i ekonomię, a raczej przez nadużywanie techniki i ekonomii. Polega na wykluczaniu z wpływu na prawo najpierw religii, potem filozofii, a obecnie moralności i zwyczajów. Jak demokratyczne państwa prawa wypierane są przez globalne społeczeństwo informacyjne, tak rządy prawa zastępują informatyczne zarządy. Normy techniczne, standardy organizacyjne, specyfikacje handlowe, opcje programowe i parametry sprzętowe faktycznie decydujące o kształcie i jakości życia, nie są stanowione demokratycznie, ale korporacyjnie ustalane.

⁹¹⁴ Toffler, *Trzecia fala...*, s. 45.

⁹¹⁵ C.B. Handy, *Głód ducha. Poza kapitalizm. Poszukiwanie sensu w nowoczesnym świecie*, przet. J. Pieńkiewicz, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 198 i nast.

Cybernetyczna dekonstrukcja prawa

Obecnie mówi się już o tzw. inżynierii prawa. Mianem tym określić można socjotechnikę jego stanowienia, stosowania i przestrzegania. Zyskuje ona na znaczeniu w miarę nasilania się informatyzacji prawa, a w tym jego schematyzacji, algorytmizacji, automatyzacji, telematyzacji, wirtualizacji i cybernetyzacji. Rezultatem wyrafinowanej i zaawansowanej inżynierii prawa jest technoprawo jako prawo techniczne, w przeciwieństwie do prawa etycznego. Prawo techniczne podlega pełnej instrumentalizacji, gdyż pełni rolę narzędzia realizacji interesów ekonomicznych oraz urzeczywistniania woli politycznej. Prawo etyczne zaś cieszy się autonomią, stanowiąc wartość prowadzącą do realizacji celów ludzkiego życia. Inżynieria prawa wykorzystująca narzędzia informatyczne stanowi kontynuację techniki prawodawczej skoncentrowanej na formułach językowych. Inżynieria prawa ma szerszy zasięg, gdyż dotyczy nie tylko tworzenia prawa. Również odmiennie niż osadzona na formalizacji technika prawodawcza prowadzi do symulacji. Pod wpływem inżynierii formalistyczne działanie prawa zastępowane jest przez działanie symulacyjne. Werbalno-literalny formalizm prawny przekształca się przy użyciu technologii informatycznej w multimedialno-hipermedialny symulacjonizm. Medialna symulacja prawa dokonuje się nie tylko w cyberprzestrzeni, ale w całym cybernecie, scalającym świat realny i wirtualny w niedającą się rozgraniczyć infosferę. Cały cybernet i jego prawo są dziełem inżynierów informacji, opanowanej w drodze digitalizacji i nodalizacji. Informacja w pełni kontrolowana to właśnie informacja cyfrowa i sieciowa. Wbrew pozorom i zapewnieniom ucyfrowienie i usieciowienie informacji jako wszelkich treści intelektualno-poznawczych stanowi wyjątkową okazję do jej zniewolenia i ograniczenia. Teleinformatyka umożliwia totalną i globalną kontrolę informacyjną oraz takie sterowanie informacyjne. Inżynieria prawa oznacza dysponowanie informacją o prawie, czyli o treści norm prawnych, oraz przede wszystkim informacją w prawie, czyli w obrocie prawnym. Informatyka dostarcza narzędzi (środków) przetwarzania informacji⁹¹⁶, a cybernetyka wyznacza metody (sposoby) tego przetwarzania⁹¹⁷. Narodowo i państwowo suwerenne mogło

⁹¹⁶ Por. M. Koszczyński, G. Wierczyński, *System informacji prawnej w pracy sędziego*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2011.

⁹¹⁷ Por. B.F. Trentowski, *Stosunek filozofii do cybernetyki oraz wybór pism filozoficznych z lat 1842–1845*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

być tylko prawo etyczne, prawo techniczne zaś jest globalnie i totalnie zinstrumentalizowane⁹¹⁸.

Technologie twarde epoki industrialnej zastępują technologie miękkie w epoce postindustrialnej. Są to technologie umysłowego programowania, nie zaś cielesnego nacisku. Cybertechnologia cechuje się wyrafinowaniem, inwazyjnością, niewidzialnością, anonimowością, nieograniczonością, totalnością, nieodwracalnością, niematerialnością, wszechobecnością, elastycznością oraz idealnością. Oparty na niej cybernet (sieciowa dyfuzja wrażeń i wyobrażeń wirtualnych i realnych) jest w swej istocie kodem, modelem, kreacją, matrycą, symulacją, replikacją i ewolutem. Stwarza on nieograniczone możliwości kreacji, modernizacji, rekombinacji, parametryzacji, reprodukcji, symulacji, systematyzacji, infiltracji i manipulacji. Są to w znacznej mierze możliwości nadużywania, naruszania i deprecjonowania prawa. „Informatyka podporządkuje sobie te wartości duchowe, które decydowały o charakterze i kształcie, czyli o stosunkach ekonomicznych społecznych, politycznych i kulturalnych, o życiu duchowym ludzi, ich moralności, obyczajowości, zwyczajach”⁹¹⁹.

Cybertechnologia stwarza nieporównywalnie większe możliwości działania ponad i poza prawem. Nie jest ono w stanie się im skutecznie przeciwstawić i znacząco je ograniczyć. Siła prawa nie dorównuje sile technologii, ustępując atrakcyjności możliwości technicznych. Prawo cybernetu jest tylko jedno, a mianowicie jest to prawo silniejszego. Nie sposób zestawiać siłę i godność prawa ze sprawnością i popularnością informatyki. Informatyzacja znacznie wyprzedza i zdominowuje jurydyzację. Rządy prawa nie mogą konkurować z zarządzaniem informatycznym. Dodatkowo sytuacja staje się o tyle bardziej złożona, że prawo, bezskutecznie dążąc do zrównoważenia informatyki, wpada w wir reglamentacji. Regulowanie rzeczywistości nie nadąza za jej programowaniem. Nieuchronnie oprogramowanie działań zastępuje ich regulowanie. Systematycznie legislatorzy muszą ustępować i podporządkowywać się programistom, jak rządy państw narodowych rządóm globalnych korporacji. Dlatego dochodzi do przesunięcia sprawstwa kierowniczego z klasy biurokratów do kasty netokratów. „Politycznych decyzji nie podejmuje się już w wyborach, parlamentach czy nawet w drodze referendum w Internecie, ale w ramach zamkniętych sieci,

⁹¹⁸ Por. np. Ciechanowicz-McLean, *Globalne prawo środowiska*...

⁹¹⁹ J. Muszyński, *Cywilizacja informatyczna. Świat bez ideologii?*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 176.

których członkowie tak jak członkowie średniowiecznych gildii, wybierani są z własnych szeregów. Zasady netokratyczne wypierają zasady etatyzmu, próby sił wypierają ideologie. Nowa klasa rządząca, której narodziny właśnie obserwujemy, nie jest już zainteresowana demokracją, chyba że jako nostalgiczną ciekawostką⁹²⁰. W toku Wielkiego Resetu prawo jako wyraz woli suwerena już nie odgrywa wiodącej roli, lecz jest tylko wykorzystywane do pozorowania legalności i wymuszania realizacji decyzji podejmowanych poza parlamentami i ponad państwami. Natomiast jako społecznie zakorzenione poczucie słuszności i sprawiedliwości, chociaż widoczne jest jeszcze w real-przestrzeni, przestaje działać w cyberprzestrzeni.

2.5. Religia – otwarcie na transcendencję

Quasi-religijne motywacje nowej cywilizacji

Mało popularna obecnie problematyka religijna domaga się uwzględnienia, a nawet wyeksponowania w cywilizacyjnych analizach i syntezach nie tylko ze względu na dawne uwarunkowania, lecz także z powodu terazniejszych powiązań. O ile cywilizacje tradycyjne mają korzenie religijne, o tyle nowe trendy cywilizacyjne ujawniają analogie quasi-religijne, tak na poziomie semantycznym – bałwochwalczego orzekania, jak również pragmatycznym – kultycznego postępowania. Wynika to stąd, że człowiek jest istotą religijną z racji swego ukierunkowania na różnie wyobrażany czy odmiennie traktowany absolut, utożsamiany racjonalnie z Bogiem, czy irracjonalnie upatrywany w jakiejś naturze czy swoistej kulturze. Z tego też względu resetowanie cywilizacji dotykać musi najgłębszych jej inspiracji, regulacji i motywacji. Podczas Wielkiego Resetu transparentne odniesienia religijne zastępowane są przez pokrętnie pseudoreligijne ideologizmy, technologiczmy i ekonomizmy, będące absolutyzacją zasady równości, sztucznej inteligencji czy dochodu gwarantowanego⁹²¹. Obnażenie religijnych inklinacji

⁹²⁰ Bard, Söderqvist, *Netokracja...*, s. 90.

⁹²¹ W sprawie kształtowania się irracjonalnych koncepcji Boga por. Z. Zdybicka, *Droga afirmacji Boga*, w: M.A. Krąpiec i in., *Wprowadzenie do filozofii*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1992, s. 282.